

## Bezjaźniowa świadomość bez religijnej wiary

Autor tekstu: **Sam Harris**

Tłumaczenie: **Julian Jeliński**

Niedawno spędziłem popołudnie na północno-zachodnim brzegu Morza Galilejskiego, na szczycie góry, uważanej za miejsce, gdzie Jezus wygłosił swoje najśłynniejsze kazanie. Dzień był piekielnie gorący, a sanktuarium pełne było chrześcijańskich pielgrzymów z różnych kontynentów. Niektórzy gromadzili się w milczeniu w cieniu, inni robili zdjęcia, ślaniając się na nogach pod wpływem południowego słońca.

Gdy tak siedziałem i przyglądałem się otaczającym mnie wzniesieniom delikatnie nachylających się ku morzu, ogarnęło mnie uczucie spokoju. Wkrótce przemieniło się w stan błęgiego spokoju, który uciszył me myśli. Nagle, poczucie posiadania własnej jaźni, własnego „ja”, zniknęło. Wszystko inne pozostało na swoich miejscach - bezchmurne niebo, pielgrzymi ściskający swe butelki z wodą, ale nie czułem już, jakbym był rozdzielony od tej sceny, spoglądając na świat moimi oczyma. Pozostał tylko świat.

Doświadczenie to trwało zaledwie kilka chwil, ale wielokrotnie powracało, gdy podziwiałem krainę uważaną za miejsce, po którym spacerował, zbierał swoich apostołów i dokonywał wielu ze swych cudów Jezus. Gdybym był chrześcijaninem, bez wątpienia zinterpretowałbym to doświadczenie w ramach chrześcijańskich pojęć. Mógłbym wierzyć, że uchwyciłem na moment jedność Boga, albo poczułem obecność Ducha Świętego. Ale nie jestem chrześcijaninem.

Gdybym był hindusem, mógłbym mówić o „Brahmanie”, wiecznej Jaźni, której wszystkie jednostkowe umysły są jedynie modyfikacją. Ale nie jestem hindusem. Gdybym był buddystą, mógłbym mówić o „dharma pustki”, w której manifestują się wszystkie doczesne przedmioty. Ale nie jestem buddystą.

Jako ktoś, kto robi, co w jego mocy, by być racjonalnym człowiekiem, nie śpieszę się w wyciąganiu metafizycznych wniosków z doświadczeń tego typu. Doświadczam tego, co nazwałbym „bezosobową świadomością” dość często, wszędzie, gdzie zdarzy mi się medytować; czy będzie to w buddyjskim klasztorze, hinduskiej świątyni, czy podczas mycia zębów. A zatem fakt, że miałem doświadczenie tego typu w świętym dla chrześcijan miejscu nie przydaje jednej uncji wiarygodności doktrynie chrześcijańskiej.

Nie ma wątpiwości, że ludzie posiadają „duchowe” doświadczenia (używam słów typu „duchowy” i „mistyczny” w cudzysłowie, ponieważ niosą ze sobą ogrom metafizycznych resztek). Każda kultura stworzyła ludzi, którzy wyruszyli do jaskiń na miesiące, czy lata by odkryć, że określone, świadome użycie koncentracji (introspekcji, medytacji, modlitwy) może radykalnie zmienić ludzki sposób postrzegania świata podczas przemijających chwil. Uważam, że kontemplacyjne działania tego typu mogą nam dużo powiedzieć o naturze ludzkiego umysłu.

W rzeczy samej, istnieje wiele punktów zbieżności między współczesnymi naukami badającymi umysł (psychologią, neuronauką, nauką kognitywną itd.), a niektórymi tradycjami kontemplacyjnymi. Na przykład ścieżki argumentacji obu dostarczają nam dobrych powodów, by uwierzyć, że standardowe rozumienie jaźni jest formą kognitywnej iluzji. Podczas gdy większość z nas żyje czując, że to my jesteśmy myślicielami naszych myśli, doświadczycielami naszych doświadczeń, to z perspektywy nauki wiemy, że to poczucie jest błędne. Nie ma żadnej dyskretnej jaźni, lub ego, czającej się niczym Minotaur w labiryncie mózgu. Żaden obszar kory mózgowej, ani strumień procesu neuronalnego nie zajmuje uprzywilejowanej pozycji odnośnie osobowości. Nie istnieje niezmienny „narracyjny środek ciężkości” (zapożyczając świetną frazę kolegi z działu *On Faith* — Daniela Dennetta).

Jednak subiektywny odbiór sugeruje, że taki środek *wyduje się* istnieć — dla większości z nas, przez większość czasu. Ale także nasze tradycje kontemplacyjne (hinduska, buddyjska, chrześcijańska, muzułmańska, judaistyczna itd.) potwierdzają, w różnym stopniu i z większą lub mniejszą dokładnością, że ten punkt widzenia jest bezbronny wobec dociekań.

Rozważ, co mózg robi w ramach świadomych wyobrażeń. Czego jesteśmy świadomi? Jesteśmy świadomi świata, naszych ciał istniejących w świecie i jesteśmy świadomi (tak nam się wydaje) samych siebie w naszych ciałach. W końcu większość z nas nie czuje się identyczna w stosunku do swego ciała. Przez większość czasu czujemy, jakbyśmy podróżowali wewnątrz naszych ciał,

jakbyśmy byli wewnętrznym podmiotem, który może wykorzystywać ciało jako pewnego rodzaju przedmiot. To ostatnie wyobrażenie jest iluzją i jako taka może zostać odrzucone. Bezjaźniowość jest stanem świadomości, który może zostać subiektywnie odkryty. Co więcej, jest tuż przed nami w każdym momencie, ale ten stan jest niezwykle trudny do uchwycenia. To paradoksalna sytuacja; zastanów się nad poniższą analogią:

Nerw wzrokowy przechodzi przez siatkówkę oka w taki sposób, że tworzy punkt w naszym polu widzenia, w którym jesteśmy w rzeczywistości ślepi. Większości z nas zademonstrowano to w szkole: rysowało się znak na papierze, zamykało jedno oko i przesuwano papier do miejsca, w którym znak znikał. Oczywiście jedynie znikomą mniejszość ludzi w historii była świadoma posiadania tej ślepej plamki. I nawet ci, którzy o niej wiedzą, żyją przez dziesiątki lat nie zauważając jej w bezpośredniej percepcji. A przecież cały czas tam jest, dostępna w bezpośrednim oglądzie.

Analogicznie istnieje wgląd w naturę świadomości — zbyt blisko nas, by łatwo został zauważony. Większość ludzi potrzebuje sporo treningu w medytacji, by uchwycić jego przeblysk. Ale jest możliwe, by zauważyć, że świadomość — to coś w tobie, które jest świadome twego doświadczenia w tym momencie — nie sprawia wrażenia jaźni. Nie sprawia wrażenia „ja”.

Jako krytyk wiary religijnej, często jestem pytany, co zastąpi religię zorganizowaną. Odpowiedzią na to pytanie jest: wiele rzeczy i nic. Nic nie musi zastępować jej absurdalności i elementów tworzących podziały. Nic nie musi zastępować przekonania, że Jezus wróci na ziemię władając magicznymi mocami i wrzuci niewierzących w jezioro ognia. Nic nie musi zastępować poglądu, że śmierć w obronie islamu jest najwyższym dobrem. To bezpodstawne, niebezpieczne i poniżające idee.

Ale co z etyką i duchowymi doświadczeniami? Dla wielu religia wciąż wydaje się być jedynym nośnikiem tego, co jest najważniejsze w życiu: miłości, współczucia, moralności i przekroczenia swojej doczesności. By to zmienić, musimy znaleźć sposób mówienia o ludzkim szczęściu, który jest wolny od religijnych dogmatów tak jak nauka.

Gdy piszę te słowa, właśnie rozpoczyna się druga seria medytacji w odosobnieniu dla naukowców, sponsorowana przez [Mind and Life Institute](#). Stu naukowców spędzi następny tydzień na medytacji w milczeniu, by sprawdzić czy, oraz do jakiego stopnia, ta technika trwałej introspekcji może objaśnić ich sposób myślenia o ludzkim umyśle. Istnieje także kilka neuronaukowych laboratoriów, w których bada się wpływ medytacji na mózg. Zainteresowanie Zachodu medytacją otworzyło przestrzeń do dialogu pomiędzy naukowcami, a ludźmi oddającymi się kontemplacji o tym, jak treść doświadczenia jednej osoby może zostać wprowadzona w zaczarowany krąg doświadczeń innych ludzi. Celem tego dialogu jest odrobinę lepsze zrozumienie możliwości osiągnięcia ludzkiego szczęścia.

Wierzę, że większość ludzi jest zainteresowana życiem duchowym, niezależnie czy zdają sobie z tego sprawę, czy też nie. Każdy z nas narodził się, by szukać szczęścia w stanie, który jest zasadniczo niepewny. Tracisz wszystko, co zyskujesz. Wszyscy jesteśmy (przynajmniej milcząco) zainteresowani odkrywaniem tego, jak bardzo szczęśliwa może być osoba, żyjąc w tych okolicznościach. W odpowiedzi na pytanie jak być najszczęśliwszym, życie kontemplacyjne ma do zaoferowania pewne istotne spostrzeżenia.

### **Sam Harris**

Autor bestsellerowej ("New York Times"), wyróżnionej PEN Award książki - "The End of Faith: Religion, Terror, and the Future of Reason" (2005) oraz "Letter to a Christian Nation" (2006). Ukończył filozofię na Uniwersytecie Stanforda, studiował poza tym religioznawstwo, obecnie pracuje nad doktoratem z zakresu neuronauki. Udziela się medialnie w radio i telewizji, ostrzegając o niebezpieczeństwach związanych z wierzeniami religijnymi we współczesnym świecie. Mieszka w Nowym Jorku.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 13-08-2010)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,520) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,520>)

Contents Copyright © 2000-2010 Mariusz Agnosiewicz  
Programming Copyright © 2001-2010 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)